Wydanie poranne. Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 15 Sierpnia 1916 r. ORGAN NARODOWY. Założyciel i wydawca Jan Grodek. Rok V. — № 224.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Ofenzywa rosyjska.

Trzeci miesiąc olbrzymiej ofenzywy rosyjskiej zainicjował Brusiłow potężnemi uderzeniami zarówno w stronę Lwowa jak Kowla. Dały mu one pewne rezultaty, które jednak ze względu na wielkie cele tych straszliwych hekatomb są bardzo niewiele znaczące.

Celami tymi są Lwów i Kowel jako zabezpieczenie Lwowa i podstawa do nowych operacji przeciw linji Bugu i ewentualnie poza tą linją. Dopóki celów tych ofenzywa rosyjska nie osiągnęła, dopóty nie można mówić o jej strategicznem powodzeniu. Wszystko, co rosyjski sztab generalny tak skwapliwie na swoje dobro kontuje, to tylko sukcesy taktyczne. Ani liczby jeńców i armat, chociażby nawet bardzo fantastyczne ani zdobycze terenowe nie oznaczają jeszcze sukcesu strategicznego, którym mogłoby być tylko wzięcie Lwowa i Kowla i stworzenie przez to podstawy do nowych operacji w kierunku zachodnim.

Jakkolwiek ofenzywa rosyjska trwa już trzeci miesiąc, to jednak właśnie dla braku jej strategicznego rezultatu należy ciągle uważać ją za pierwszy okres tego wysiłku, na który wola naczelnego dowództwa rosyjskiego waży się celem odzyskania utraconego.

Jeżeliby ofenzywa rosyjska wyczerpała się przed osiągnięciem tych dwóch najbliższych swoich celów, potrzebaby mówić o jej niepowodzeniu, ponieważ wszystkie jej dotychczasowe terenowe i inne zdobycze nie stoją w żadnym racjonalnym stosunku do poniesionych ofiar i nie stwarzają nowej sytuacji dla armji rosyjskiej.

Dlatego mimo wszystko ofenzywa rosyjska stanowi ciągle jeszcze wielki znak zapytania. Fakt zaś, że zdołano ją dotąd w tym znaku utrzymać, świadczy najlepiej o potędze duchowej i materjalnej oporu, jaki jej dowództwo wojsk sprzymierzonych stawia. Wartość niezwykła tego oporu wzrośnie, jeżeli się zważy olbrzymią siłę uderzenia rosyjskiego i jego wstępne znaczne sukcesy.

Doświadczenie tej wojny uczy, że najbardziej krytyczny moment dla obrony strategicznej następuje po taktycznem przełamaniu jej pierwszych linji. Ten krytyczny moment, który dla wojsk sprzymierzonych nastąpił na Wołyniu w pierwszej połowie czerwca, przezwyciężyły one w sposób zdumiewający i bardzo rychło doprowadziwszy do względnej stabilizacji frontów, podjęły równocześnie śmiałe operacje ofenzywne, które przenosiły częściowo w ich ręce inicjatywę, w każdym zaś razie zmuszały Brusiłowa do osłabiania i opóźniania uderzeń w zamierzonych początkowo kierunkach.

Taką operacją „kat ekzochen" ofenzywną było zajęcie przez Linsingena groźnej wypadowej pozycji na kolanie Styru w okolicy Kołek, skąd mógł on bardzo niebezpiecznie zaczepić w danym razie prawą flankę armji rosyjskiej, operującej na Włodzimierz Wołyński i Brody. Dla wyparcia Linsingena z tej pozycji musiał Brusiłow zaatakować bardzo znacznemi siłami odcinek sprzymierzonych na północ od Kołek, co z początku nie leżało w jego intencjach, bo oznaczało stratę czasu i rozpraszanie siły uderzenia. Oczywiście rozporządzając wielokrotną przewagą, Brusiłow rozwiązał to zadanie, odepchnął front sprzymierzonych poza Stochód i usunął w ten sposób niebezpieczeństwo, którem groził mu Linsingen od strony Kołek, ale premja tej asekuracji została okupiona dalszem zwolnieniem tempa ofenzywy rosyjskiej i dalszem rozszczepieniem kierunków jej parcia.

Ponieważ zaś na wojnie czas jest więcej niż pieniądz, bo—sukces, przeto kto traci czas, ten traci—sukces. Aby ocenić, czego rosjanie nie zdołali dokonać, potrzeba zdać sobie sprawę z tego, co mogli po sforsowaniu frontu armji czwartej w najkrótszym czasie dokonać. Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że utorowawszy sobie drogę poprzez front austrjacki nad Putiłówką między Dubnem a Ołyką, rosjanie uzyskali cały szereg niezmiernie korzystnych wręcz świetnych dla siebie możliwości. Droga do Galicji wschodniej stała im właściwie otworem. We froncie sprzymierzonych bowiem powstała wtedy luka większa, niż we froncie rosyjskim po bitwie pod Gorlicami... Mimo to praktyczny rezultat tego rosyjskiego sukcesu okazał się znikomo małym. A to z dwóch powodów: po pierwsze dowództwo rosyjskie nie okazało dość woli ofenzywnej, która ujawnia się w błyskawicznych działaniach i uderzeniach, po wtóre z powodu nie dość ścisłego uwzględnienia tak ważnego czynnika, jakim jest czas.

Brusiłow wykonał swoje uderzenie na wspomnianym odcinku, nie przygotowawszy w porę dostatecznych sił, któreby rzucone natychmiast w uzyskany wyłom mogły, zagrażając tyły obrońców, rozszerzyć go na prawo i na lewo. Wprawdzie operacja taka jest zawsze ryzykowna, bo grozi atakującemu odcięciem przez zaatakowanie jego flank, ale właśnie wola ofenzywna jest na to, aby przezwyciężyć obawę przed ryzykiem. Brusiłow chciał grać na pewniaka. Dlatego zamiast uderzać tem, co miał pod ręką, wolał gromadzić nowe wojska dla tem pewniejszego wyzyskania swego sukcesu. Tymczasem jednak sprzymierzeni uczynili to samo. Zaczęli także gromadzić wojska dla zatkania dziury, a rozporządzając lepszą siecią kolejową, potrafiły załatać dziurę prędzej, niż Brusiłow zdołał ją dalej rozedrzeć... W ten sposób w ciągu dwóch czy trzech dni uciekł Brusiłowowi sukces jego wołyńskiego przełamania jak ptaszek z ręki. Przełamanie to przestało być strategicznem jak pod Gorlicami, to znaczy nie nabrało decydującego znaczenia dla natury całego frontu sprzymierzonych ale stało się tylko taktycznem, to znaczy zredukowało się do zwyczajnych wygięć jednolitej linji obronnej, które przy tego rodzaju ofenzywnych uderzeniach są zawsze możliwe i zupełnie naturalne.

I na tym fakcie właśnie można ocenić najlepiej olbrzymią różnicę jakości dowództwa sprzymierzonych i rosyjskiego. Podczas, gdy w roku zeszłym sprzymierzeni zdołali mniejszy stosunkowo sukces taktycznego przełamania przeistoczyć dosłownie w ciągu dwudziestu czterech godzin w rozstrzygający dla całego frontu rosyjskiego sukces strategiczny, Brusiłow mając większy sukces taktycznego przełamania, pozostał przy nim, wartości strategicznych z niego nie wydobył.

Raz utracony moment nie wraca rychło. To też Brusiłow straciwszy go około 10-go czerwca na Wołyniu, mimo wszystkie dotychczasowe swoje wysiłki nie może tam przejść od zadań czysto taktycznych do wielkich strategicznych. Pogłębiony tymczasem front wojsk sprzymierzonych wytrzymuje wszystkie jego wściekłe uderzenia. Poza drobne stosunkowo przesunięcia terenowe Brusiłow nie wychodzi. Jeżeli się zaś zważy, że i te przesunięcia okupywane są straszliwemi ofiarami w ludziach, pędzonych tłumami na linje sprzymierzonych, to zaiste trudno gratulować dowódcy rosyjskiemu. Jego bowiem taktyka nie może imponować. Strategji zaś niema tam wcale.

Kiedyś świat dowie się jakie były naprawdę siły sprzymierzonych, które dokonały tego cudu pod Gorlicami. Powszechnie mówi się o „miljonie", ale jest to ten miljon, którym fantazja ludowa posługuje się tak chętnie, jak—miotłą czarownicy. To jest faktem, że siły, któremi przełamano i zwinięto front rosyjski pod Gorlicami, były conajmniej dziesięć razy mniejsze, niż wojska, które miał Brusiłow do rozporządzenia podczas swojego przełamującego ataku na front czwartej armji. A jednak jakiż rezultat.

J. MIR.

Wieś a miasto.

IV.

Wielka wojna europejska zatrzymała fabryki; tysiączne warsztaty pracy stanęły, a robotnik w pierwszym zaraz tygodniu wojny pozostał bez sposobu do życia; wojna poderwała jego byt, jego egzystencję. Robotnik sam w sobie pomocy nie mógł znaleźć, bowiem przed wojną nie mógł on żyć pełnią swego życia i gromadzić wswych instytucjach na przyszłość zasobów sił.

Gdy bieda zaczęła dokuczać, przypomniał sobie robotnik swoich krewnych, zamieszkałych na wsi. Wieś stosunkowo przez wojnę mniej ucierpiała niż miasto, więc robotnik podążył tam szukać ratunku.

Zmienne są koleje losu—jakże zmieniły się warunki. Robotnik teraz zaprezentował się wsi już nie jako „pan" z miasta, lub jako hardy propagator idei socjalistycznej, lecz przyszedł skromny, nieśmiały i głodny, przyszedł wyciągnąć rękę po chleb i po kartofle. Wieś odrazu przyjęła go nieżyczliwie. Przypominano mu jego dawne grzechy, wytykano jego dawne „państwo", a ten kawałek chleba, który mu nieraz podano był zaprawiony gorzkiemi wymówkami.

Niejedną gorzką pigułkę robotnicy musieli połknąć, przyjmując pomoc od włościan. Byłoby to pół biedy, gdyby to trwało krótko, lecz wojna przeciąga się na lata, a robotnicy coraz częściej zaglądali na wieś i coraz natarczywiej żądali od wsi pomocy. Ofiarność zaś wsi była coraz mniejszą, wreszcie urwała się zupełnie. Robotnicy podrażnieni w swej ambicji i zawiedzeni na ofiarności wsi, żywili do niej słuszne czy niesłuszne pretensje.

Powszechnie zakorzeniona chciwość i sobkostwo wśród ludu wiejskiego, które bezsprzecznie istnieje, z podniesieniem się cen na artykuły spożywcze, produkowane przez wieś—wzrosło niepomiernie.

Produkty podnoszono w cenie do niebywałych rozmiarów; wydawanie cenników maksymalnych nie zapobiegło śrubowaniu cen, ponieważ wieś mogła w każdej chwili przerwać dowóz do miasta, co też nawet robiła. Wtedy handlarze sami poszukali producentów i płacili im za produkty dowolne ceny. Odbijało się to i odbija jeszcze dziś na skórze spożywców w mieście. Unormowanie tych stosunków w kraju takim, jak nasz, który nie posiada dotąd należycie zorganizowanych instytucji społecznych i kooperatywnych, zarówno w mieście jak i na wsi, jest bardzo trudne, z tego też powodu na tem tle często wynikają u nas nieporozumienia, nieznane może gdzieindziej.

Jedno z pism polskich opisywało niedawno w korespondencji z Brukseli stan aprowizacyjny Belgji, który przedstawia się bardzo dobrze. Kraj ten również nawiedzony jest wojną a jednak w sprawie aprowizacji doskonale umie sobie radzić. Tężyzną swego życia zapobiega niedostatkom i wszelkim wybrykom wyzyskiwaczy. Tam wieś i miasto współdziałają, aby ulżyć swej niedoli i wzajemnie sobie pomagać. U nas tego zrozumienia spraw ogólnych jest mało i sprawy, które z konieczności powinny łączyć—rozdzielają nas.

Rozumiemy doskonale, że psychologja robotnika, a chłopa jest różna, tak samo różne są dążenia i zapatrywania ich, które dzielą jednych od drugich, lecz nie do tego stopnia, aby miał się wytwarzać szkodliwy dla nas antagonizm.

Ta niechęć, którą obecnie obserwujemy, jest wywołana przeważnie z przyczyn wyżej opisanych i teraźniejszego położenia. Stare grzechy nasze powinny być zapomniane. Warunki, w których wychowaliśmy się, sprzyjały naszej próżności i często głupocie, która sztucznie dzieliła nas,—to musi ustąpić. Świadomi robotnicy muszą zapobiegać wszelkim wybrykom i podniecaniu nienawiści do wsi.

Związki zawodowe, kooperatywy i stowarzyszenia robotnicze powinny o ile możności w swe ręce ująć drobny handel produktami pierwszej potrzeby i normować ceny. Wieś zaś, a w pierwszym rzędzie duchowieństwo wiejskie, powołane jest do wyświetlenia chłopom obecnego położenia i wytykać im niesumienność przy nakładaniu wygórowanych cen na produkty, dalej zachęcać ich do pomagania tym, którzy tego potrzebują.

Wielkie, mające nastąpić, zmiany w położeniu narodu naszego, muszą nas zastać w zgodzie i jedności, muszą nas zastać złączonych wszystkich bez różnicy stanu, bośmy wszyscy jednako odczuwali straszną niewolę Moskwy.

Jutrzenka, która nam w tej wielkiej wojnie przyświeca, powinna obudzić w nas miłość wzajemną, abyśmy, pomagając sobie, wytrwale przetrzymali straszne chwile, z których rodzi się dla nas Wolność.

Komunikaty urzędowe na 3-iej kolumnie.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 13 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 12 sierpnia:

Front zachodni: W okolicach Seretu środkowego wojska nasze ścigały przeciwnika, który zmuszony był opuścić ufortyfikowane stanowiska swe, i posuwały się w kierunku Sesierny. Pod Buczaczem, w okolicach na północy od

miasta tego, posuwają się oddziały nasze wciąż dalej i w wielu miejscach przekroczyły Koropiec. Na środkowym biegu jego zdobyliśmy wsie: Słobodka Górna i Folwarki. W okolicach Monasterzysk zajęliśmy linję kolejową Monasterzyska—Wyczółka i odcinek pomiędzy Złotą Lipą i wsią Kasielów, aż do osady Uście Zielone. W okolicach Stanisławowa wojska nasze kontynuują przejście przez rzeki—Bystrzycę Nadworniańską i Bystrzycę Sołotwińską. Wróg opuścił Stanisławów i wysadził w powietrze mosty; miasto pozostało w zupełnym porządku.

Front kaukaski: Na zachód od Purzriszkanu (?) atakowali turcy wielokrotnie, za każdym razem jednak odpierani byli ogniem naszym. Na północy od Bitlisu toczą się zacięte walki.

PETERSBURG, 13 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 12 sierpnia wieczorem:

Dzień urodzin następcy tronu, bawiącego obecnie na froncie, uświęcony został brawurowym szturmem na najsilniej wybudowany ostatni odcinek frontu nieprzyjacielskiego od Prypeci aż do granicy rumuńskiej. Dzisiaj, 12 sierpnia, dzięki wyjątkowym siedmiotygodniowym wysiłkom armji gen. Szczerbaczewa i Sacharowa, wpadły w nasze ręce ufortyfikowane wsie — Hładki, Worobjewka, Gebrów, Jezierna, Pekropiwna, Kozłów i umocniony starannie las pod Burkanowem, jak również i cała linja nad Styrem. Pochwycony z obu skrzydeł, został przez silny nasz atak zdobyty cały odcinek frontu od Tarnopola aż do Buczacza. Mężne wojska gen. Leszyckiego zajęły Nadwornę i wieś Bitków, oraz przekroczyły Bystrzycę Sołotwińską.

Komunikat bułgarski.

Komunikat bułgarskiego sztabu generalnego donosi:

Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała -go i 10-go sierpnia wysunięte naprzód stanowiska bułgarskie na południowy zachód od jeziora Doiran. Zrana 10-go sierpnia nieprzyjaciel podjął atak, który ze znacznemi dla niego stratami odparto. Artylerja bułgarska zmusiła następnie artylerję nieprzyjacielską do milczenia. W kontrataku odrzucono nieprzyjaciela, który usiłował opanować okopy na północny zachód od wsi Bacovo, przyczem poniósł on duże straty. Na reszcie frontu toczyły się potyczki oddziałów wywiadowczych z pomyślnym dla strony bułgarskiej wynikiem.

Z frontu wschodniego.

Z austrjackiej wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na froncie wołyńskim w sobotę ubiegłą nastąpił zastój w operacjach. Nie ulega wątpliwości, że rosjanie wyczerpani są nieprzerwanemi walkami i ciężkiemi stratami, jakie tu ponieśli w bitwach ostatniego tygodnia. Zmuszeni są oni ciągle do rzucania do boju pułków gwardyjskich, które znacznie też ucierpiały. Dzienniki kijowskie donosiły już przed kilku dniami, że szpitale Rosji południowej przepełnione są rannymi żołnierzami gwardji, i że fakt ten dla ludności służy jako dowód kolosalnych strat rosyjskich.

Wojska grupy generała Koevesa, które opuściły bez walki Stanisławów, zajmują obecnie stanowiska bezpośrednio na zachód od opuszczonego miasta. W odcinku tym przez całą sobotę, zarówno w dzień jak i w nocy, atakowały dwie dywizje rosyjskie. Chwilami rosjanie podchodzili tak blizko, iż trzeba ich było odpierać granatami ręcznymi, lub białą bronią. W końcu jednak wojska austrjacko-węgierskie utrzymały całkowicie stanowiska swe. Również nie miały powodzenia ataki rosyjskie na karpackie stanowiska austrjacko-niemieckie, oraz stanowiska armji gen. Boehm-Ermolliego na zachodzie i północnym zachodzie od Załościa.

Feldmarszałek Hindenburg w Włodzimierzu wołyńskim.

Podczas swej podróży inspekcyjnej na froncie wołyńskim, odwiedził feldmarszałek Hindenburg w tych dniach front wołyński; prócz licznej świty, towarzyszył mu szef sztabu generalnego, Ludendorf.

Na dworcu kolejowym, prócz władz wojskowych i municypalnych, feldmarszałka oczekiwał dowódca armji generał-pułkownik Tersztyański, w otoczeniu licznego grona oficerów.

Konferencja wiedeńska.

C. i k. korespondencyjne biuro telegraficzne donosi z Wiednia pod datą 12-go sierpnia: „Niemiecki kanclerz, Bethman-Hollweg, oraz sekretarz stanu, v. Jagow dzisiejszego wieczora opuścili Wiedeń. Dwudniowe narady kierowników polityki zewnętrznej obu mocarstw doprowadziły do zupełnego porozumienia we wszystkich roztrząsanych kwestjach.

Na morzach.

Duński parowiec „Dannevarg", wiozący drzewo z Haparandy do Hull, został zatopiony przez łódź podwodną na morzu Północnem.

„Daily Telegraph" donosi, że dwa statki „Agenda" i „Preference" zostały przez ogień dział nieprzyjacielskich zniszczone.

Francuski żaglowiec „Annetta Marie" i parowce „Henri Elisa", „Robert" i „San Bernardo" zostały zatopione. Reuter donosi również o zatonięciu posterunkowego parowca „Demaris".

„Temps" donosi z Tulusy, że parowiec hiszpański „Ganekogorta Merdi" (3061 t.), należący do towarzystwa Sola y Amar z Bilbao, w d. 9 b. zatopiony został przez łódź podwodną austryjacko węgierską. Załoga uratowała się.

Parowiec angielski „Bayersig" przywiózł do Marsylji załogę statku angielskiego „Imperial", zatopionego niedawno na morzu Śródziemnem.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Chrystjanji: Cztery, przybyłe tu parowce, komunikują, że cała południowo-zachodnia część morza Północnego przepełniona jest płonącymi parowcami. Jeden tylko statek po drodze z Anglji do Norwegji napotkał czternaście parowców, bądź żaglowców, na których ogień łodzi podwodnych wzniecił pożar.

Zatonięcie kontrtorpedowca angielskiego.

Do „Berl. Tagebl." donoszą z Hoek van Holland: Przybyły tu d. 13 sierpnia o godz. 2-ej po poł. z Newcastle parowiec angielski „Grenadier" zakomunikował, że dnia tego o godzinie 8-ej rano o 8 mil na zachód od latarni morskiej Maas, towarzyszący mu angielski kontrtorpedowiec wpadł na minę i zatonął.

Czerniowce pod rządami rosyjskimi.

Wiedeńska „Reichspost" otrzymała pośrednio informacje z Czerniowiec, w których tak przedstawia stosunki w stolicy Bukowiny pod najazdem rosyjskim:

W mieście panuje spokój. Ruch na ulicach przedstawią taki sam obraz, jak podczas poprzedniej inwazji. Z powodu braku zajęcia, setki ludzi gromadzi się codziennie przed południem na rynku i głównych sąsiednich ulicach, dokąd przychodzi wiele włościanek z przedmieść i wsi podmiejskich ze swoimi produktami na targ. Sklepy tych kupców, którzy miasto opuścili, zostały otwarte; towary z nich są sprzedawane przez przymusowych zarządców, a pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, są składane u burmistrza, jako depozyt właścicieli sklepów. Po godzinie 9 wieczór nie wolno nikomu na ulicach pokazywać się pod groźbą aresztowania. Wiadomości ze świata brak w mieście. Wprawdzie bywają kolportowane dzienniki rosyjskie, ale ludność ich nie kupuje.

Przybyło już wielu kupców rosyjskich, którzy sprzedają swoje towary, głównie spożywcze. Rozporządzenia gubernatora Trepowa publikowane są tylko w języku rosyjskim, natomiast rozporządzenia burmistrza, którym jest notarjusz Mikuli, w językach rumuńskim i rosyjskim. Rusofile, którzy poprzednio wraz z rosjanami Czerniowce opuścili, teraz znowu wrócili.

W południowej Bukowinie, a mianowicie w powiatach: Kocmań, Zastawna, Waszkowce, Wyżnica i Czerniowce, rosjanie ludność po większej części zagarnęli; mężczyzn przeznaczono do pracy dla dokonania zbiorów w polach, a kobiety zwieziono do Sadagóry do pracy w rosyjskich magazynach i urządzeniach wojskowych.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Adres dziennikarzy.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie przesłał następujące pismo do prezydjum król. stoł. miasta Warszawy na ręce prezesa Rady miejskiej d-ra Józefa Brudzińskiego: „Fakt zebrania się pierwszej Rady miejskiej przesławnego stołecznego królewskiego miasta Warszawy, wyszłej z wolnych wyborów, odbił się niezwykle donośnem echem w całej prasie polskiej. Z dumą śledzimy Waszą pracę, dążącą do przekucia różnolitych stronnictw i frakcji politycznych w jeden potężny blok narodowy; z radością stwierdziliśmy postępy tej pracy, wreszcie tak szczęśliwe doprowadzenie jej do pomyślnego wyniku w myśl hasła: „W jedności siła!" Zwracamy się też do Was dzisiaj z wyrazami czci głębokiej, a zarazem z życzeniami, które i nas w równej obchodzą mierze. Oby świt lepszego, a tak bardzo upragnionego jutra opromienił co rychlej ciężką troskę naszych przeżyć wojennych.

We Lwowie, w sierpniu 1916. Wydział Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

Wywiezione plany.

Przy ewakuacji władz rosyjskich z Warszawy wywiezione zostały również wszelkie plany i rysunki konstrukcyjne, dotyczące mostu ks. Józefa.

Wobec tego, że zarząd miasta, mimo prowizorycznej odbudowy mostu, nie powinien zaniechać w przyszłości odtwarzania zburzonego mostu w dawnej jego postaci, wydział inżynieryjny zarządu miasta przy rozbieraniu części uszkodzonych odtworzył brakujące rysunki konstrukcyjne, dotyczące filarów 3 i 4, 2 i 5 oraz 1 i 7. Nadto przy rozbiórce mostu opracowano szereg szematów, przedstawiających zespoły konstrukcyjne poszczególnych przęseł, rozbierane zaś części tak ponumerowano i ułożono, aby w każdej chwili mogły być użyte do odbudowy.

Sosnowiec.

Jak donoszą dzienniki sosnowickie, w ostatnich dniach straż graniczna zauważyła, że kobiety przybywające z okupacji austryjackiej często mają przy sobie małe dzieci, owinięte w chustki. Po dokładniejszej rewizji stwierdzono, że dzieci obłożone były połciami słoniny.

Płock.

W dniu 2 sierpnia odbyły się wybory kandydatów do sejmiku, pod przewodnictwem miejscowego landrata. Jako przedstawicieli większej własności wybrano pp. Umińskiego z Dziembakowa, Cyprysińskiego z Dzięgelewa i Ożarowskiego z Borkowa. Również powołano trzech gospodarzy z małej własności.

Łomża.

W Łomży ogłoszono, co następuje:

„Wyrokiem sądu polowego ces.-niem. wojskowego gubernatorstwa w Łomży, oddziału w Ostrowie dnia 10 sierpnia 1916 r. skazany został na śmierć gospodarz rolny Witalis Godlewski z Wielkiego Godlewa w obwodzie ostrowskim.

Godlewski do ostatnich czasów miał broń palną, którą chciał użyć do zakazanych celów. Ostatnio złożył on ją na polu sąsiada, do którego był nieprzyjaźnie usposobiony, aby go następnie oskarżyć przed władzami niemieckiemi, o niedozwolone posiadanie broni.

Godlewski został dzisiaj o godzinie 6 rano pod Ostrowiem zastrzelony.

Gubernator wojskowy.

Łomża, 12 sierpnia 1916 r."

Lublin.

Dnia 11 b. m. rozpoczęły się narady kongresu delegatów centralnego Komitetu ratunkowego.

Posiedzenie zagaił prezydent Juljusz hr. Tarnowski i powitał szefa cywilnego zarządu d-ra Madejskiego, który przybył w towarzystwie komisarza rządowego, wicesekretarza Jampolskiego.

Porządek obrad obejmował następujące punkty: sprawozdania poszczególnych komisji, sprawozdanie z działalności prezydjum, sprawy szkolne, sprawy dotyczące Rad okręgowych i miejskich, oraz aprowizacji i spraw centrali handlowej.

Prócz posiedzeń plenarnych kongresu, odbywały się także narady poszczególnych komisji, jak: dla spraw rolniczych, dobroczynności, spraw kredytowych, handlowych i przemysłowych, a wreszcie komisji budowlanej i sanitarnej.

Obrady potrwały trzy dni.

— W tych dniach rankiem na dworcu kolejowym w Lublinie widziano przejeżdżające wojska tureckie.

Wiedeński „Kurjer Polski" donosi:

Wraz z mianowaniem szefa sekcji Madejskiego szefem administracji cywilnej przy generał - gubernatorstwie lubelskiem, (jak donoszą do „Polnische Stimmen" z Lublina) cała organizacja administracji cywilnej na austryjackim terenie okupacyjnym w Królestwie Polskiem ulega gruntownej reformie.

Dotychczasowy „komisarz cywilny", hrabia Wodzicki, miał bardzo ograniczone pole działania. Sekcja administracji rozpada się na dwa oddziały: polityczny i finansowy, z których każdy stanowił jednolitą całość. Obecnie wszystkie urzędy cywilne zostają złączone w jedną całość i tworzą wraz z urzędem prawnym „cywilny komisarjat krajowy" z p. J. Madejskim na czele, który odpowiedzialny jest wyłącznie wobec generał - gubernatora.

Wszystkie sprawy szkolne zostają powierzone „Gubernjalnej Radzie Szkolnej", na której czele również stoi szef administracji cywilnej, dr. Madejski. Referat szkolny powierzony został radcy sekcyjnemu Womeli.

W komisarjacie cywilnym najwyższy rangą urzędnik będzie pełnił obowiązki zastępcy szefa, w Radzie zaś szkolnej prezydować będzie zawsze referent.

Biuro Konsulenta Prawnego
Aleksandra v. Gersdorffa.
Piotrkowska 84, parter, front.
czynnem jest bez przerwy od 8 r. do 7 w.

Kraków.

Z Marjenbadu nadeszła do Krakowa telegraficzna wiadomość, że wczoraj zmarł tam po krótkiej chorobie Tomasz Sołtysik, radca rządu, dyrektor III-go gimnazjum w Krakowie, członek Rady szkolnej krajowej, radca m. Krakowa, przeżywszy lat 69.

Poznań.

Magistrat poznański donosi: Z dniem 12 sierpnia wchodzi w życie rozporządzenie, wydane 20 lipca o zaopatrywaniu ludności w tłuszcze.

Według rozporządzenia tego obkłada się aresztem wszystko masło dla tego związku komunalnego, w którem zostało ono wyprodukowane. Wykonanie tego zarządzenia odroczono chwilowo, ponieważ rząd nie uskutecznił jeszcze przygotowań, aby nowe rozporządzenie mogło już być przeprowadzone. Wobec tego powstają dla naszego miasta pewne trudności w zaopatrzeniu ludności w masło. Na czas przyszłych dwóch tygodni ustanowiono przeto ilość masła na osobę zamiast na 90 gramów tylko na 75 gramów na tydzień.

Trzy i ćwierć wieku z górą minęło od chwili, gdy powstał w Poznaniu cech mularzy. Cech mularzy postanowił ten 325-letni jubileusz swego istnienia obchodzić dnia 20 b. m. w gronie zaproszonych Towarzystw i Cechów. O godz. 9-ej rano ma odbyć się w kościele po-dominikańskim solenna Msza św. na intencję cechu, a o godz. 11 rano uroczyste posiedzenie w sali hotelu Saskiego.

Krajowy zakład ubezpieczenia ogłosił następujące wyjaśnienie:

„Pobierający rentę inwalidzką wzbraniają się pomagać podczas żniw z obawy, aby ich nie pozbawiono renty inwalidzkiej. Obawa ta jest nieuzasadnioną, gdyż inwalidzi bynajmniej nie tracą swego prawa do renty, chociaż zajmują się pracami żniwnemi".

Wiadomości bieżące.

— Loterja dobroczynna R. G. O.

Prowizja pobierana obecnie przez kolektora prowincjonalnego, składa się z następujących pozycji:

a) 3 proc. od sprzedaży całego losu, b) 5 proc. od wygranych, c) wysokość prowizji obrotowej od sumy sprzedaży, dokonanej po za Warszawą, została określona jak następuje: 2 proc. od 1000 mk., 3 proc. od 2000 mk., 4 proc. od 5000 mk. 5 proc. od 10,000 mk. Prowizje te będą wypłacane przez R. G. O. po losowaniu łącznie z prowizją od wygranych.

— Del. zapr. miasta otrzymała transport ziemniaków, które są rozsprzedawane ludności po trzy marki za ćwiartkę.

— Ł. O. S.

Zapowiedziany na środę benefis Ł. O. S. wzbudził ogromne zainteresowanie, miejsca numerowane przed muszlą znajdują chętnych nabywców. W celu uniknięcia natłoku przy kasie helenowskiej, jak to miało miejsce już niejednokrotnie, byłoby wskazanem zaopatrywać się w bilety wcześniej. Dyr. Birnbaum poprowadzi oprócz „VI-ej Czajkowskiego", nieznane u nas utwory kompozytora francuskiego Chabrieux.

Początek punkt. o godz. 7-ej wieczorem.

— Z sądu.

(s) Cesarsko-niemiecki Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego d-ra Eberhardta rozważał w dniu wczorajszym następujące sprawy:

20-letni Antoni Płuciennikowski był oskarżony o to, iż w dniu 3 lipca r. b. ze stajni właściciela majątku Nagawki, gminy Dmosin, Przeździeckiego, w samo południe skradł konia wartości 400 rb., i o to, iż jako sprawcę kradzieży podał niejakiego Szkudlarskiego.

Oskarżony na sądzie przyznaje się do winy, tłumacząc się tem, że jemu skradziono konia, więc i on ukradł.

Sąd po naradzie skazał P. na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem czasu odsiadywania na śledztwie, t. j. od 6 lipca r. b.

Za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych skazani zostali: Józef Staniszewski, Adam Kucharski i Anna Kucharska po 10 marek, lub 5 dni więzienia.

16-letni Jan Błaszczyk i 30-letni Jakób Gęsikowski byli oskarżeni o to, iż w

nocy z 18 na 19 czerwca r. b. wraz z trzecim na śledztwie nie wykrytym osobnikiem —skradli szewcowi Wojciechowi Małkusowi, zamieszkałemu przy ulicy Nawrot 50— 8 par obuwia, prócz tego G. podał fałszywe nazwisko. Obydwaj podsądni nie przyznają się do winy.

Na sądzie okazuje się, iż G. uciekł z więzienia, prowadzone jest przeciw niemu śledztwo w innej jeszcze sprawie, a podał fałszywe nazwisko, by uniknąć kary.

Sąd skazał Błaszczyka na rok więzienia, Gęsikowskiego zaś na 1 rok i 6 miesięcy domu karnego.

Już karany Józef Brodzki, Bronisław Kędzierski, Wojciech Pawlak i Józef Pawlak byli oskarżeni, pierwsi dwaj, iż w nocy z 1 na 2 kwietnia ze stajni Edwarda Zundermana (Rokicińska 14) skradli dwa konie z chomontami i wóz wartości 2,000 rb., ostatni o kupno kradzionego.

Brodzki tylko przyznał się do winy. Sąd po zbadaniu świadków, którzy zeznają na niekorzyść oskarżonych, skazał Brodzkiego i Kędzierskiego po 3 lata ciężkiego więzienia, Wojciecha i Józefa Pawlików po 9 miesięcy, pierwszemu z zaliczeniem 2 miesięcy, drugiemu od 10 kwietnia r. b.

Za nieposiadanie paszportu i nieprzestrzeganie cen maksymalnych Antonina Mazur skazaną została: za pierwsze przewinienie na 10 marek lub 5 dni więzienia, a za drugie—na 10 marek lub 5 dni aresztu.

— O 22,020 rb. 65 kop.

(s) Cesarsko-niemiecki Sąd okręgowy rozważał w dniu wczorajszym sprawę b. prezesa zarządu radogoskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej Jana Makiewicza i dyrektora Tytusa Witkowskiego, którym Zarząd radogoskiej kasy poż.-oszczędnościowej wytoczył akcję cywilną o 22,025 rb. 65 kop.

Sąd przysądził od oskarżonych solidarnie powyższą sumę wraz z 7 proc. od 1 stycznia 1916 roku do 13|VI, a następnie 6 proc.

— Sprawa apelacyjna.

(s) W swoim czasie Sąd gminny w Wrzeszczewicach rozważał sprawę Jana Pierzchalskiego i Jana Placka oskarżonych o systematyczną kradzież ziemniaków z majątku Bechcice p. Tobiaselego.

Sąd gminny uniewinnił obydwóch.

Na wyrok powyższy założył protest prokurator Ces.-niem. Sądu okręgowego, który wczoraj sprawę powyższą rozważał.

Sąd zmienił wyrok pierwszej instancji i skazał obydwóch po 2 tygodnie więzienia.

Za kradzież koguta i nieposiadanie paszportu skazany został przez tenże Sąd Jan Ambroszczak na miesiąc więzienia z zaliczeniem czasu odsiadywania na śledztwie.

— Wypadki.

W sobotę po południu tramwaj około domu nr. 245 przy ul. Piotrkowskiej najechał na 48-letnią Marję Schultz, S. odniosła ciężkie obrażenia całego ciała. Zawezwane Pogotowie odwiozło ją do szpitala „Unitas".

— Kradzieże.

Z mieszkania Majera Rzepkowicza przy ul. Targowej Nr. 4 skradziono rozmaite rzeczy wartości 300 rb.; z mieszkania Salo Baranowicza przy ul. Piotrkowskiej Nr. 269— garderobę i inne przedmioty, których wartość nie została jeszcze ustalona; u zarządzającego domem Jakóba Dunkelgrüna, Mikołajewska 3 — pasy transmisyjne wartości 80 rb.

500-lecie Tuszyna.

W środę dnia 16 b. m. mija 500 lat od chwili, gdy wieś Tuszyn podniesiono do rzędu miasteczek i obdarzono prawem magdeburskiem.

Osada miejska Tuszyn, do roku 1867 miasteczko, leży nad rzeką Dobrzynką (lewy dopływ Neru) i należy do rzędu starszych osad, rozmieszczonych niegdyś ongi śród rozległych puszcz płaskowzgórza, leżącego między dolinami Warty i Pilicy. W 1260 r. potwierdza tu Kazimierz, książę łęczycki i kujawski, przywilej dla klasztoru w Sulejowie. Już wtedy zapewne istniał tu dworzec książęcy a przy nim pozakładano karczmy, młyny na licznych wtedy strumieniach i wytworzyło się targowisko. Istnieją wskazówki, że już w XIV wieku zbudowano tu kościół i powstała parafja.

W roku 1416 Władysław Jagiełło poleca Dobkowi Kobyle „de Żary" osadzić na gruntach wsi Tuszyna, miasto, które wyjmuje z pod sądów ziemskich i kasztelańskich. W dokumencie, wydanym w dniu 16 sierpnia 1416 r. w Wiślicy, także król nowoutworzone miasto przenosi z prawa polskiego na magdeburskie, zwalniając nowych osadników przez lat szesnaście od podatków.

W celu zaś podniesienia miasta wyznacza w każdy wtorek targi.

Podług historji z roku 1564 — Tuszyn posiadał 106 placów i 153 domów, po Piotrkowie i Wolborzu był więc Tuszyn najludniejszym miastem w pow. piotrkowskim. Ostatnim „landwójtem", którego zwano wójtem był, według starych kronik, Maciej Podolski.

Rzadką tę uroczystość mieszkańcy tutejsi obchodzą w ten sposób, że dzisiaj t. j. 15 sierpnia, o godz. 4 po poł., odbędzie się odczyt, po nim zaś miejscowe grono amatorów odegra dwie sztuki ludowe. Jutro zaś czyli w samą rocznicę, o godz. 9 rano, odprawione zostanie nabożeństwo, po którem wyruszy z kościoła uroczysty pochód z orkiestrą po ulicach miasteczka. W pierwszą niedzielę po tej uroczystości czyli d. 20-go sierpnia, po południu, w miejscowym lesie odbędzie się zabawa. Na tę uroczystość wybierają się delegaci z sąsiednich miast i miasteczek.

CZESŁAW GUMKOWSKI.

* * *

Czasem mi jakiś wielki sen się marzy,
Przeszłości dumne mary stają blisko — — —
Pola omroczne... Wtem atak husarzy — —
Skrzydlaci jeźdzcy mkną przez bojowisko...
Krzyk — tętent kopyt — walki głucha wrzawa...
W pyle bojowym naraz błyśnie zbroja,
Albo opadnie jakaś głowa krwawa,
Mignie, przybrana w szyszak głowa woja — —
Z dali doleci głosów nawałnica,
Pieśń przemocarna — to Boga - Rodzica...

* * *

Lub w swych widzeniach zrywam jakieś pęta,
Jakieś przekleństwa na usta się kładną —
I dola gorzka, bólem niepojęta,
Ta nasza, Polska dola, krwawa, święta,
Łza wzniosła, ale zarazem — przeklęta,
Nierówna z innych ludów dolą żadną — —
Zda mi się, iże jest we mnie zaklęta,
Spłynęła w serce gorejące, na dno:
Żużlem rozpaczy w jaźń błędną się wżarła
I nienawiścią w źrenicach zamarła.

* * *

A wówczas, innym lotem wyobraźni,
Duch mój, co dotąd biegł przez tęcz ułudy,
W pomroki więzień zstępuje i kaźni,
Tam, gdzie przez lata marły Wielkoludy,
Gdzie myśl wolności śniła wielkie trudy,
Gdzie każdy stokroć kochał Naród wprzódy
I nienawidził wroga, nim na szaniec
Legł, gdy go wzięła śmierć lub ranił Doniec.

* * *

I niewiem wówczas, co mi oczy pali —
Czy łza — łza krwawa buntu, nienawiści,
Czy jakiś osmęt, co łka, co się żali,
I pyta, czemu dziś tacyśmy mali,
My, pokolenie z gliny, miast ze stali,
Dziś, kiedy Wielki Czyn dziejów się iści?..
Więc źle mi, stokroć źle i stokroć smutnie,
Gdy widzę bierność, co się sławi butnie...

Tym, co są głusi i ślepi.

Nakładem Kasy Pomocy dla osób pracujących naukowo wydaną została książka p. Edwarda Chwalewicza pod tytułem „Zbiory Polskie — w ojczyźnie i na obczyźnie".

Książka ta jest nietylko wskaźnikiem drogocennych źródeł dla badacza historji i sztuki ojczystej, — jest ona przedewszystkiem czynem patrjotycznym, albowiem przypomina nam naszą minioną chwałę i daje obraz ogromu naszego upadku, serce zaś napełnia świętą nienawiścią do największego z wrogów naszych, do inscenizatora naszych klęsk, mordercy tylu swobód i tylu wolnych marzeń — do Carstwa Moskiewskiego.

Któż bowiem jest tym bezlitosnym tępicielem naszego ducha? Kto w sposób iście azjatycki niszczy troskliwie wszelkie ślady naszego państwowego bytu; któż, wreszcie, grabi nas przez lat 144, z tą upartą nienawiścią niewolnika do pana?

A po odpowiedź wróćmy do książki.

Astrachań: w seminarjum prawosławnem leży część księgozbioru króla Stanisława Augusta.

Carskoje Sioło, Gatczyna, Oranienbaum, Peterhof, Petersburg, Moskwa—pałace cesarskie zawalone łupami z Polski, —cudowne zbroje, relikwie narodowe, bezcenne gobeliny, obrazy i posągi, srebra i porcelany!

Charków, Kijów, Moskwa i Petersburg — całe bibljoteki uniwersyteckie lub publiczne powstałe z grabieży Nieświeża, Warszawy, Wilna, Krzemieńca i setnych klasztorów, archiwów kościelnych, bibljotek prywatnych!

Homel, Jagotino — pałace Paskiewiczów i Repninów pełne zrabowanych z Belwederu, Łazienek i Zamku Królewskiego cennych przedmiotów i mebli; nawet... posadzki w Homlu pochodzą z Belwederu!

Archiwa państwowe w dziesiątkach miast pełne bezcennych dokumentów, pergaminów, map i rękopisów z Polski zagrabionych.

To lata dawne, rany stare.

A oto fakty ostatnie: 1914 i 1915! Lata — „awtonomji".

Borynice, Brzeżany, Chocim, Chodorów, Gliniany, Hryniec, Komorów, Krasiczyn, Krasów, Krysowice, Łańcut, Magierów, Mertynów, Medyka, Okno, Ostrów, Ożomla, Podhorce, Podkamień, Rozdół, Rozwadów, Rudniki Sieciechów, Sieniawa, Stawiski i... znów, tym razem ograbione „autonomicznie" (czytaj „doszczętnie"), — Belweder, Łazienki i Królewski Zamek.

W miejscowościach tych złupiono: bibjłoteki, archiwa, galerje obrazów, cenne relikwie narodowe, nawet nie darowano (pater Magierów) posągom królów i sławnych mężów polskich, obtrącając im nosy lub głowy!

Tak chłopi z nad Donu, Kostrany lub Permu zamanifestowali „Manifest" wielkoksiążęcy.

Są jeszcze tacy śród nas, którzy są ślepi na rzeczy takie i głusi.

Może się niejeden z nich zawstydzi, może zastanowi i swe serce obudzi.

A gdy odżyją w nim nasze narodowe rany, zrozumie, wówczas kto jest naszym wrogiem nad wrogi, mózgiem i krwią własną nowe, mocne przedmurze polskie budować rozpocznie.

Aug. Furuhjelm.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

14-go sierpnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na południowym zachodzie od drogi Thiepval—Pozierés wczoraj rano powiodło się anglikom wtargnąć do przednich rowów naszych na szerokości 700 metrów; w kontrataku zostali oni dzisiaj znowu z nich wyrzuceni.

Pod Guillemont i sąsiednią linją południową masowe ataki przeciwnika zostały odparte przy najcięższych dlań stratach. Również i w odcinku od Maurepas aż na wschód od Hem załamały się dwa silne ataki francuskie.

Dodatkowo donoszą, że francuzi w nocy na 13 sierpnia zaatakowali wieś Fleury i stanowiska na wschód od niej, zostali jednak łatwo odparci. Atak nieprzyjacielski na granaty ręczne został wczoraj udaremniony na północnym zachodzie od fortu Thiaumont.

Nad kanałem La Bassee i na południu od niego trwała ożywiona działalność bojowa. Kilkakrotnie patrole nieprzyjacielskie wykazywały znaczną ruchliwość; głównie na północnym zachodzie od Reimsu uderzały silniejsze oddziały wywiadowcze. Przedsięwzięcia te pozostały bez wyniku.

Na wschód od Bapaume latawiec angielski został zmuszony w walce do lądowania.

= Krajowe =
Tow. Wzajemnego Ubezpieczenia od ognia
„SNOP"
przyjmuje ubezp. nieruchomości i ruchomości
miejskich i wiejskich
ruchomości domowych, towarów, wewnętrznych urządzeń zakładów fabrycznych, przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych składnic towarowych, zakładów przemysłowo-rolnych, krescencji, inwentarza i t. p.
Reprezentant na ŁÓDŹ i okolice
Antoni Heppen
Łódź, ul. Mikołajewska 31.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

W okolicach Skrobowej, jak również i kanału Ogińskiego, na południu od jeziora Wygonowskiego, ataki rosyjskie zostały odparte. Oddziały niemieckie rozpędziły na wschód od kanału wojska rosyjskie, zadając im dotkliwe straty. Pod Zarjeczjem nad Stochodem walka z posuwającym się naprzód wrogiem rozstrzygniętą została na naszą korzyść. Silne ataki nieprzyjacielskie skierowane były przeciwko odcinkowi Luch—Graberka, na południu od Brodów. Odparto go krwawo. Nowe walki są tak w toku.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

W odcinku Zborów — Koniuchy nie powiodły się ataki rosyjskie; oddziały nieprzyjacielskie, które się przedarły, zostały odrzucone kontratakiem. Wzięto przeszło 300 jeńców. Również i na wschód od Monasterzysk atakował nieprzyjaciel bez powodzenia. W ogniu naszym poniósł on znaczne straty.

Z widowni bałkańskiej.

Żadnych wydarzeń ważniejszych nie było. Nawet pozorna działalność nieprzyjaciela została przerwana.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 14-go sierpnia.

Z widowni rosyjskiej.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Na południu od Dniestru bez ważniejszych zmian. Na wzgórzu na południu od Marjampola została przez ogień nasz rozproszona atakująca rosyjska brygada konnicy. Dzisiaj w godzinach rannych na całym froncie pomiędzy Dniestrem i okolicą na południowym zachodzie od Załościa wstąpił wróg w walkę z siłami sprzymierzeńców. Na po-

Helenów Łódzka Orkiestra Symfoniczna Helenów
W Srodę, dn. 16 Sierpnia 1916 r. o g. 7-ej wieczorem odbędzie się na
Benefis Ł. O. S.
Wielki Koncert Symfoniczny
pod dyrekcją
Zdzisława Birnbauma
Soliści: M. Chwat (skrzypce) St. Kort (wiolonczela).
W programie m in.: VI-ta Symfonja Czajkowskiego.
Wejście Mk. 050, i Mk. 1.—Miejsca numerowane przed muszlą są do nabycia za dopłatą Mk. 1.—wyłącznie w biurze koncertowym „Friedberg i Kotz" Piotrkowska 90. Tamże uprzednia sprzedaż biletów, a w dniu koncertu od godz. 4-ej po poł. przy kasie Helenowa. Passe-Partout i abonamenty nieważne
Szczegóły w programach.
Wrazie niepogody koncert odkłada się na czwartek dn. 17 Sierpnia r. b.

udniu od Horożanki rozchwiały się ataki rosyjskie. Na zachodzie od Hozowej wojska nasze przepędziły oddziały nieprzyjacielskie, miotające ogień. Pod Augustówką w okolicach Zborowa bataljony nasze odparły liczne ataki rosyjskie. Wzięto 300 żołnierzy do niewoli.

Grupa wojsk generała marszałka Hindenburga.

Armja generała pułkownika Boehm-Ermolliego wytrzymała na południowym zachodzie od Podkamienia, atak rosyjski, przygotowany przez kilkugodzinny huraganowy ogień armatni i bomby z gazami trującymi. Przedpole naszych stanowisk pokryte jest zabitymi i rannymi rosjanami. Nowe walki trwają.

Pod Hulerwiczami nad Stochodem nie udał się słaby atak rosyjski. Na południowym zachodzie od Stobychwy zostało zdobyte, zajęte przez nieprzyjaciela wzgórze piaskowe, zaś załoga tego punktu oparcia wzięta do niewoli.

Z widowni włoskiej.

Silniejsze siły nieprzyjaciela zaatakowały siedmiokrotnie stanowiska nasze na wschodzie od doliny Valony, pomiędzy Lokoika (?) i Wippach, zostały jednak przez wojska nasze całkowicie odparte. Pułki piechoty nr. 43 i 46 znów popisały się wspaniale. Wzgórza na zachodzie od Gorycji, góra San Gabriele i Monte Santo znajdują się ciągle pod silnym ogniem artylerji. W odcinku Sugany dwa ataki nieprzyjacielskie na Cavaron załamały się w ogniu naszym.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nie zaszło nic ważniejszego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o efer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austryjackiej.

WIEDEŃ, 14 sierpnia. Urzędowo.

W nocy z 13 na 14 sierpnia eskadra aparatów lotniczych zaatakowała dworzec a Ronchi, wojskowe urządzenia i stanowiska w Cieris, Vermegliano, Selz i San Canziano, jak również baterję włoską przy ujściu Isonza. Rzucone bomby odniosły pożądany skutek, wiele z nich było celnych. Wszystkie aparaty, pomimo silnego ostrzeliwania, powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Wieści z Rosji.

Przeciw ewakuacji z Petersburga.

Publicysta rosyjski, Kuźmin-Karawajew. pisze w „Birżew. Wiedom." co następuje:

Gdyby nawet stanąć na wąskiem, egoistycznem stanowisku, że trzeba zmniejszyć liczbę ludzi w Petersburgu, to i w takim razie decyzja rady ministrów co do ewakuacji wysiedleńców nie wyda się słuszną. Zbytecznymi w stolicy nie są ci, którym na mocy uchwały grozi wysiedlenie. Jeżeli uznać za punkt wyjścia niezbędną konieczność usunięcia tych, których obecność w Petersburgu nie jest potrzebna, to należy zacząć od uchodźców gubernatorów i bankierów, nie zaś od wysiedleńców—biedaków.

O Rasputina.

Według otrzymanych tu wiadomości, „Russkoje Słowo" donosi, że minister spraw wewnętrznych Chwostow, wydał cyrkularz sekretny do całej prasy rosyjskiej z zakazem występowania w jakikolwiek sposób przeciw cudotwórcy Rasputinowi.

Z kolonji polskiej w Kazaniu.

„Sprawa polska" donosi: Wojna obecna zapędziła do Kazania, na czasowy lub przymusowy pobyt wiele rodzin z rozmaitych zakątków polskiego kraju. Znajduje się wśród nich dr. fil. Wł. Guenther, P. Sokołowska, małżonka prof. Sokołowskiego z Krakowa, dr. L. Poadzy, były członek redakcji „Swiata" w Warszawie p. St. Sierosławski, prof. literatury angielskiej na Wszechnicy Jagiellońskiej dr. J. Dybowski, były rektor Politechniki we Lwowie prof. Huber i inni.

Natomiast ubyły z Kazania 2 domy polskie, oddawna tutaj zamieszkałe, pp. Stefanowskich i Wesołowskich. Domy te były znane ze swej gościnności, gdyż skupiały znaczną część członków kolonji polskiej miejscowej. Obie rodziny, z których jedna wyjechała do Krymu, a druga w okolice Niż. Nowogrodu, pozostawiły po sobie w Kazaniu najlepsze wspomnienie.

Dnia 26 czerwca r. b. w lokalu nowego klubu polskiego odbył się wieczór, urządzony przez chemików wielańskich, wychowańców szkoły technicznej w Wielnie, przeniesionej obecnie do Kazania na rzecz Towarzystwa Dobroczynności i Komitetu polskiego dla biednej młodzieży. Sala była udekorowana zielenią i przystrojona w godła narodowe. Na scenie odegrano sztukę Asnyka „Bracia Lerche" oraz „Werbel domowy". Wykonanie obu tych sztuk przez młodych amatorów stało na wysokości zadania.

Wieści z Niemiec.

Obuwie podobno stanieje.

Po obłożeniu aresztem skóry ustanowiono ceny maksymalne, które obowiązywać zaczną od 1 września. Wówczas też stanieje podobno obuwie. W kołach miarodajnych o liczają, że za nową podeszwę szewcy będą mogli żądać najwyżej 4—5 marek.

Nagrody za szybką młóckę.

Ze strony miarodajnej zwracają uwagę rolnikom, żeby pospieszyli się z wymłóceniem żyta i pszenicy i zaczęli odstawiać je związkom komunalnym, o ile na to pozwalają inne prace żniwne i bez uszczerbku dla rolnictwa.

Cena maksymalna wynosi za żyto (zdrowe, średniej dobroci) 215 marek, za pszenicę 255 za tonnę. Prócz tego ci rolnicy, którzy już obecnie odstawią pszenicę i żyto, otrzymają nagrodę za przyspieszoną młóckę w kwocie 20 marek za tonnę. Nagroda będzie wypłacaną tylko przez czas krótki, jeszcze nie oznaczony.

Szpieg z aeroplanu.

W jednym z komunikatów niemieckich, podano w wykazie zniszczonych lub zdobytych samolotów nieprzyjacielskich, że jeden samolot ujęty został przy wysadzaniu szpiega. Jako ciekawy przyczynek do faktu tego podajemy za „D. W. Ztng." że w Milhuzie, w Alzacji, rozstrzelano z wyroku sądu polowego szpiega takiego Dawida Blocha. Bloch był niemcem z pochodzenia i zaciągnął się do armji francuskiej. Po pewnym czasie przeszedł do jednej z fabryk wyrabiających amunicję, gdzie zaciągnięto go do służby szpiegowskiej i aeroplanem przewieziono przez linję bojową dla prowadzenia działalności szpiegowskiej na tyłach armji. Bloch dostał się jednak w ręce niemieckich władz wojskowych, które rozstrzelały go za zdradę.

Piąta pożyczka niemiecka.

Piąta pożyczka wojenna niemiecka ogłoszona będzie prawdopodobnie w pierwszych dniach września. Wysokość kursu oraz inne warunki dotychczas nie są oznaczone.

Letni dzień pracy.

Ministerjum pruskie wezwało poszczególnych prezesów do wydania opinji (po wysłuchaniu prezesów rejencyjnych, dyrekcji kolei żelaznych, nad dyrekcji celnej, izb handlowych, rzemieślniczych i rolniczych, zarządów szkół uzupełniających i różnych władz lokalnych) czy zastosowane w obecnem półroczu posunięcie czasu o godzinę okazało się praktycznem i czy zaleca się nadal je zatrzymać.

Prowincjonalne kolegja szkolne mają stwierdzić, jakie doświadczenia poczynili lekarze szkolni i nauczyciele po miastach i po wsiach. W szczególności mają zbadać, czy uzasadnione są twierdzenia, jakoby uczniowie, niewyspawszy się dostatecznie, mniej byli zdolni do natężonej uwagi przy nauce i jakoby uczuwali wzmożone uczucie głodu tak, że prócz pierwszego i drugiego śniadania, potrzebują przed obiadem jeszcze jednego posiłku. Ministerjum oczekuje wyczerpujących referatów w tej sprawie do 15 listopada r. b.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 17 sierpnia r. b. począwszy od godziny 9 rano odbędzie się przy

składzie sekwestracyjnym monopolowego obrotu papierosów w Łodzi przy ulicy Emilji nr. 30 (Scheiblerowskie składy bawełny)

publiczna licytacja

61 skrzyń tytoniu krajanego (tytonie szlag, torpeds. macedońskie i huzarskie), 39 skrzyń koniaku-mieszanki, 4 skrzyń wódki do picia, 9 skrzyń herbaty (w tem 7 skrzyń oryginalnej), 3 skrzyń miodu, 1 skrzyń i kilku skrzynek mydła toaletowego.

Towary będą sprzedawane z licytacji in plus za natychmiastową gotówkę.

Łódź, d. 12 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski
ul. Widzewska № 60.
POLECA POLECA
tekturę smołowcową
po cenach konkurencyjnych.

2 gimnazjum filolog. z oddziałami realnymi
(Placowa № 13).
Zawiadamia że egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczynają się w poniedziałek dnia 21-go Sierpnia o godzinie 9-ej rano.
Miejsca wolne są tylko w klasach niższych.
W klasie wstępnej dla dobrych uczniów, niezamożnych rodziców, wakują 4 stypendja.

Gra w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy
na rok 1916.
We Wtorek, dn. 15 Sierpnia o g. 5 po poł. na placu Sportowym w HELENÓWIE rozegrany będzie match footbalowy między drużynami
Łódzkiego Towarzystwa Sportowego—Towarzystwa Sportowego „Polonia"
Wejście 50 i 30 fenigów.

MYDŁO częstochowskie i inne od **60 kop. funt** hurtem taniej a także
ŁUG MYDLANY
poleca Drucker sklep kolon. ul. Średnia 2 i Główna 47

Resztki Cegielniana 43
sprzedaż 40% taniej niżej ceny zw. tylko do 8-ej po poł. UWAGA: STAŁA CENA. Towar z wełny, z jedw. i batystu na bluzki od rb. 150 do 8. Szewiot, Boston, Melanże, czar. z biał. w kratki. Muselin de laine, Alpaga i t.d. na damskie i męskie kostjumy od r. 8. — rb. 20 Materjały bałowe, żałobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom od Piotrk.

MŁODA
inteligentna, energiczna panna obznajmiona z czynnością biurową poszukuje posady kasjerki, w biurze lub innej instytucji w miejscu albo na wyjazd. Oferty sub. „Z. P." w Adm. G. Ł.

Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzka № 1**, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością niemocy płciowej (Impotentia), elektrolizą, usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Lekarz - Dentysta
Helena Konówna
b. długoletnia asystentka lek.-dent. **R. Ritta**
Łódź, Rozwadowska Nr. 6
przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7 wieczorem.

Lekarz—Dentysta
Feliks Seidengart
powrócił
Przyjmuje od 10—1 i od 3—6 po południu
Zawadzka 10.

Doniesienie o szczęściu
Korzystajcie z okazji wielkie szanse wygrania HAMBURSKA loterja państwowa składająca w 7-iu klasach 100.000 Losów na które wygrywają 56.020 losów na sumę 13.731.000 Marek.
Więcej jak połowa losów wygrywa.
Jeden cały los kosztuje 10 Marek
1/2 " 5 "
1/4 " 2.50 "
1/8 " 1.25 "
Węgierska 5 klasy Wiedeńska 3 klasy
Ciągnienie 16 i 17 Sierpnia 1916 r. i różne filantropijne loterje główne wygrane 60.000 Marek. Jeden cały los kosztuje TYLKO 2 rb. Ciągnienie 15 i 16 sierpnia r. b. W największym koncesjonowanym kantorze loteryjnym
P. Jatka, ul. Piotrkowska 22.

WANNY
żelazne emaljowane wyrobu Akc. T-wa John dostarczam po
konkurencyjnych cenach.
T. Macherski ulica Dzielna Nr. 35

Nauczycielka
języka polskiego ze świadectwem potrzebna. Wiadomość Targowa 43 m. 5 zastać od 9—1 przed poł.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Okazja!!! Taniego nabycia mebli z powodu **zupełnej likwidacji** wyprzedaje niżej ceny w wielkim wyborze. Meble nowe i używane, tak całe urządzenia jak pojedyncze sztuki, oraz łóżka metalowe, wanny, krzesła gięte, kuchenne urządzenia. Magazyn mebli Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116 I piętro front.

A! Meble z 4 pokoi sprzedam. Piotrkowska 189 m. 9.

Akuszerka przyjmuje chore udziela porad, biednym ustępstwo. Piotrkowska 223 m. 25.

Intel. panna, znająca polski, niemiecki i szycie domowe, poszukuje miejsca do młodszych dzieci, za skromnem wynagrodzeniem. Oferty „E. K." w Adm. G. Ł.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Wózek dwukołowy ręczny do sprzedania ul. Bendykta 42 A. Woźniak

Z powodu zmiany lokalu do sprzedania różne meble tapicerskie i stolarskie nowe i używane po cenach kosztu Nawrot 37.

Apolonja Jezierska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Piotrkowskiej 292

Antonina Pecyna zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangielickiej 10.

Franciszka Juszczak zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej № 6.

Franciszek Urbaniak zgubił paszport niemiecki wydany w Radogoszczu

Wiktorja Kampe zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Pańskiej 3

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8 Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.